

— Czym dla Pana jest wybór, na stanowisko prezydenta miasta? — pytam Bogdana Zdrojewskiego

— Odbieram to jako nobilitację, jako niewątpliwy wyraz ogromnego zaufania, a jednocześnie dążenia wrocławian do radykalnych zmian w zarządzaniu miastem, w wyglądzie miasta, w jego funkcjonowaniu. Mam świadomość ciężaru tych zadań, które trochę mnie przygniotły. Ale nie jestem stremowany.

— To przywilej także młodości. Ma pan 33 lata ...i połowę z nich przeżył Pan we Wrocławiu.

— Lubię Wrocław. Zaakceptowałem go w pełni. Często myślę o nim — „moje miasto”. I jak zapewne większość mieszkańców, zżymam się na niedogodności dnia codziennego. Cała sfera usług pozostawia wiele do życzenia, że wspomnę tylko: komunikację, telefony, handel. W porównaniu z innymi miastami jesteśmy daleko w tyle. Wiele spraw zostało niemalże bezpowrotnie zaprzepaszczonych. Ale sporo jest do uratowania.

— Ma Pan opinię człowieka stanowczego, który cicho bez rozgłosu po-

trafi przeprowadzić każde przedsięwzięcie. I podobno dokładnie wie Pan co zrobić aby Wrocław zamienić na wielkomiejską stolicę?

— Konsekwencja. To jest „to”, co teraz powinno cechować mnie i radę miejską. Chciałbym aby wszystkie decyzje prezydenta i rady miejskiej poprzedzane były konsultacjami społecznymi. Jestem zdania, że każda decyzja winna mieć dwa etapy: projektowanie decyzji i etap decyzji.

W momencie projektowania decyzji, liczę na szeroko rozumianą dyskusję, nawet ostrą krytykę, opinie różnych środowisk. Natomiast w momencie podjęcia decyzji nie chciałbym, aby środowiska, które dotychczas milczały — nagle zaczęły ferować opinie i zgłaszać zmiany. Przeciwnie, na tym etapie chciałbym móc liczyć na poparcie i szeroką akceptację społeczeństwa.

— Kiedyś Wrocław był centrum kulturalnym, dziś...

— Tak, mieszkali we Wrocławiu wspaniali ludzie, utalentowani twór-

dokończenie na str. 3

Batalia o Wrocław

Z byłym prezydentem — STEFANEM SKĄPSKIM
oraz z obecnym — BOGDANEM ZDROJEWSKIM
rozmawia Agnieszka Kocot



Ustępujący prezydent Stefan Skąpski w rozmowie ze swoim następcą Bogdanem Zdrojewskim.

Fot. Wiesław Dębicki

Batalia o Wrocław

dokończenie ze str. 1

cy. Zniknęli, wyjechali z naszego miasta. Uważam, że jest to wina prowadzonej polityki przez wojewódzki wydział kultury. Jestem przekonany, że nie powtórzy się koszmar minionych lat — „upolityczniania wszystkich i wszystkiego”. Należy uczynić wszystko, by Wrocław odzyskał rangę miasta-środka kultury na cały region. To także mój cel: pozyskać wartościowych ludzi dla Wrocławia.

— **Wszyscy wiemy, że Wrocław był niedoinwestowany.**

— To chyba największe zadanie jakie nas czeka i największa przeszkoda do przeskoczenia Wrocław nie miał szczęścia do planistów i wykonawców. Jest fatalnie poszatkowany. Bez sensownego zamysłu. Ze wspomnę chociażby obszar staromiejski podzielony trasą, która rozbiła naturalną zintegrowaną, najcenniejszą część miasta. Niestety to już przegraliśmy.

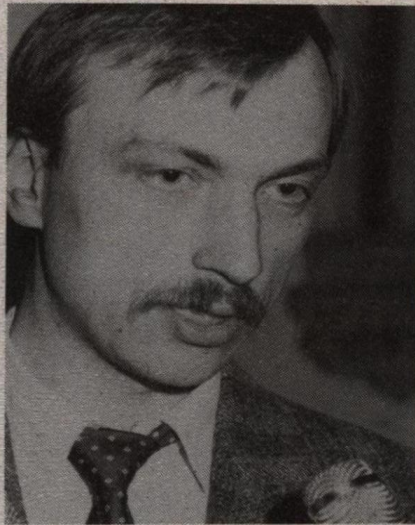
— **Pieniądze zdominowały dzisiaj wszystko i wszystkich.**

— Nadal jesteśmy skazani na to co spłynie z budżetu, a płynie cienką stróżką. Mam parę pomysłów na zdobycie środków finansowych. Ale w tym pierwszym okresie, nie będzie na nie warunków prawnych. Bo najpierw chciałbym uporządkować problematykę własności, wszystko to, co dotyczy własności miasta wedle prawa a nie aktów łaskawości i gestów. Następnie chciałbym podjąć się zmiany stylu zarządzania, udroźnić wszystkie miejskie agendy, instytucji, wydziały etc.

— **I tutaj wkraczamy na szczególnie śliski teren. Jedni krzyżeć będą i krzyżać — rozprawić się z nomenklaturą, wyciąć w pień bez wahań, bez wątpliwości...**

— ... a zaraz potem inni, że rodzi

się nam druga nomenklatura. Otóż chciałbym wyraźnie powiedzieć, że w ramach zmiany stylu zarządzania weryfikacja osób, stanowisk, instytucji itp. odbywać się będzie według jasno sprecyzowanego kryterium „kwalifikacji”. Wiem, że to posunięcie radykalne, ale chciałbym, aby spotkało się ze zrozumieniem, iż będzie to krok niezbędny i konieczny. Nie mamy już czasu na odgrywanie „miłosierdzia” (źle i ze złym skutkiem odgrywanego). Z licznie odbywanych spotkań przedwyborczych i rozmów z szerokimi kręgami ludzi skupionych w małych i większych komitetach obywatelskich „S” wiem, że oczekiwania są duże, ale także pragnienie osobistego włączenia się do prac — jeszcze większe. Bardzo liczę na obudzenie się „ducha” Wrocławia.



**Prezydent Wrocławia
Bogdan Zdrojewski.**

dokończenie ze str. 1

go to trwa, ale mnie chodziło nie o blichtr, a takie odrestaurowanie każdej kamieniczki, by żadna nie straciła na stylu i urodzie.

— **Mówi Pan o tym spokojnie, choć wyczuwam nutki gorczy?**

— Och, nie. Jestem realistą.

— **Co Panu najbardziej przeszkadzało?**

— Mało doskonała struktura administracji państwowej. Urząd miejski wciśnięty był między Urząd Wojewódzki a urzędy dzielnicowe. Pomieszały się kompetencje. Cieszę się bardzo, że teraz urząd prezydenta miasta otrzyma znaczne prawa decyzyjne — to ważne. Żałuję, że nie mnie przyjdzie pracować w jakże zmienionych na lepsze warunkach.

— **Czy ma Pan jakiej pretensje do siebie.**

— Na pewno. Za porażkę swoją uważam to, że nie potrafiłem wyegzekwować uprawnień decyzyjnych dla mojego urzędu. Myślę, że na inne głębsze refleksje będzie jeszcze czas.

— **Z jakimi uczuciami przekazywał Pan urząd prezydenta?**

— Uważam to za proces naturalny. Mamy nową rzeczywistość — nowi ludzie winni zaistnieć w politycznym i administracyjnym pejzażu miasta. Cieszę się jako obywatel, że mamy nareszcie władze samorządowe. Tak się przecież dzieje w każdym cywilizowanym państwie.

— **Co Pan będzie robił?**

— Mam pewne propozycje. Chyba zajmę się działalnością gospodarczą od podstaw, ale nie w prywatnym biznesie.

— **Dziękuję za rozmowę i życzę po-**